GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 191. — W Sobotę dnia 17. Sierpnia 1833.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 24. Lipca (5. Sierpn.)

Reskryptem Cesarskim z d. 28. z. m. Generał-Major Kalbałaj Chan Djusmboli, za męstwo w bitwach przeciw góralom, mianowany kawalerem orderu Sgo Stanisława 1. klassy.

Z powodu odjazdu P. Generał-Adjutanta Hrabi Orłow, nadzwyczajnego Posła J. C. M. do Porty Ottomańskiéj, i z okoliczności powrotu do Rossyi sił lądowych i morskich, posłanych ku pomocy temu mocarstwu, Seraskier Chozrew-Basza dał P. Hrabi Orłow, dla złożenia u podnóżka tronu Cesarza Jmci, następne pismo, datowane z Eski-Saraj, 29. Czerwca 1833. roku, które upoważnieni jesteśmy tu ogłosić:

„N a j j a ś n i e j s z y P a n i e!

„Wojska Waszéj Cesarskiéj Mości już opuściły Bosfor i w pośród nas pozostał tylko wódz ich, dostojny reprezentant téj wielkomyślnéj przyjaźni, która muzułmańskiemu tronowi tak szlachetnéj użyczyła pomocy. Nasza wdzięczność, przywiązanie, życzenia nasze, niezdolne już są tu go zatrzymać: obowiązek powołuje go przed oblicze W. C. M.; widząc odjazd jego, czuję potrzebę wynurzenia W. C. Mości, z urzędu Ministra wojny Jego Sułtańskiéj Mości, niezwykłych uczuć, jakie we mnie wzbudził pobyt w Konstantynopolu pięknych pułków, które za Twoim, N. Panie, rozkazem, były tam skierowane.

„Wylądowanie w dniu przybycia, równie jak i powrotne zabranie się na okręty, dokonane w kilku godzinach jednego z dni ostatnich, były wzorem porządku, dokładności, dzielności urządzeń, których wszystkie szczegóły, ściśle połączone z sobą, tworzą całość zadziwiającéj doskonałości.

„Karność godna uwielbienia, prowadzenie się wzorowe, które się nigdy nie zachwiało, ani w oficerach, ani w żołnierzach; przez cały ciąg ich zostawania tutaj, zasłużyły na zgodne pochwały ludności stołecznéj, i przynoszą największy zaszczyt wyższym dowódzcom, którzy, bez trudności, umieją władzę swoję utrzymać zawsze obecną i zjednać dla niéj poszanowanie.

„Ze strony żołnierzy posłuszeństwo zupełne, przywiązanie do swych powinności, karność niezmienna; w wodzach, umiejętność rozkazywania, połączona ze znajomością wszystkich części wysokiéj sztuki wojennéj.

„Takie jest, N. Panie, wrażenie, które we mnie zostawiły wojska W. C. Mości.

„Lecz jakkolwiek wielką jest doskonałość tego urządzenia, nie może ona być jedynym naszych hołdów przedmiotem: te zwracają

się do większego jeszcze faktu, któremu należy się wyższe miejsce w szacunku powszechnym: chcę mówić o godnym podziwienia duchu bezinteresowności, odznaczającym wyprawę W. C. Mci. Historya umieści ją w rzędzie najpiękniejszych czynów, jakie mogą uświetnić zawód wielkiego Monarchy, i już, od dzisiaj, wdzięczność władzcy Muzułmanów i jego ludu, oklaski całéj Europy, ofiarują W. C. M. pierwszą nagrodę, jakiéj wielka dusza pożądać może.

„Racz, N. Panie, łaskawéj użyczyć uwagi wyrazom, które Hrabia Orłow z naszéj strony przełoży; trafniéj odemnie zdoła on wynurzyć wszystko, co w nas obudza wspaniała przyjaźń, wielkość i sława W. C. Mości. Oświadczenia wdzięczności, hołd serdecznego uwielbienia, nie mogą znaleść dla siebie tłómacza, bardziéj godnego, jak ten dostojny i wierny sługa.

„Racz przyjąć N. Panie wyrażenie uczuć, które mam zaszczyt złożyć u stóp W. C. Mci, wespół z hołdem najgłębszego uszanowania i szczerego uwielbienia, z jakiemi mam zaszczyt zostawać, N. Panie, W. C. M. najniższym i najpowolniejszym sługą.

Seraskier-Basza.“

Pszczoła Północna opisując ucztę, daną przez Cesarza dla wychowańców zakładów wojskowych (patrz Nr. 186, pisma naszego), artykuł swój tak kończy:

„Wśród uczty Cesarz Jmć, wywoławszy wszystkich Polaków, sieroty, którzy utracili ojców w ostatniéj kampanii polskiéj, przyprowadził ich do N. Cesarzowéj i przedstawiał nazywając Swojemi dziećmi. Nakoniec w szczególności zalecał jéj syna Generała polskiego Hrabi Hauke, poległego w Warszawie, w obronie praw swego prawnego Pana i dzieci Pułkownika polskiéj służby Sowińskiego, zabitego w szeregach rokoszan, w czasie uporczywéj obrony Warszawskiéj warowni Woli. Takto dobroć Monarsza, w niewinnych dzieciach widzi tylko sieroty, i, na wzór Boskiéj dobroci, nie karze potomków za sprawy ojców, lecz na wszystkich zarówno zlewa swe dary i dobrodziejstwa. — Niechże potém nazywają Rossyą krajem barbarzyńskim! niech na złe tłómaczą czynności i zamiary rządu rossyjskiego! Gdzie jest tak szalony, tak zatwardziały liberalista, któregoby nie wzruszył, nie rozczulił ten czyn samowładnego naszego Monarchy! — Przychódźcie i patrzcie!“

Dnia 9. b. m. miało tu miejsce uroczyste otwarcie, wybudowanego ze składek kupców stolicy Petersburga, domu dla przytułku starych i kalekich mieszczan. W należącéj do tego domu cerkwi, pod nazwaniem Ś. Mikołaja Cudotwórcy, obrzęd poświęcenia odbywał Najprzew. Metropolita St. Petersburski i Nowgorodzki Serafim, w obecności licznego zgromadzenia wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, szlachty i kupców. Szpital ten urządzony jest na 200 osób i nadto zawiera lazaret na 30 chorych.

Podróżny, który był niedawno w Kursku, donosi, że tameczny cywilny Gubernator, P. Demidow, znalazłszy na cmętarzu miejsce, gdzie pochowane są zwłoki znakomitego poety rossyjskiego Bohdanowicza, wystawił na niém własnym kosztem pomnik, składający się z wyniosłéj piramidy na marmurowéj podstawie, ze stósownemi ozdobami i napisami. Koszt tego patryotycznego pomniku wyniósł przeszło 5000 rubli.

Szwajcarya.

Z Bazylei, dnia 5. Sierpnia.

O początkowych powodach zaburzeń, w Schwyz wybuchłych, gazety Frankfurtskie następujący zamieściły artykuł: „Wiadomo, że Sejm w Zürych okolice (Landschaften) kantonów Schwyz i Bazylei, które się były odłączyły od miast Schwyz i Bazylea, uznał i wziął pod swoję opiekę. Rzeczą jasną, że w obydwóch odłączonych okolicach, mniejsze albo liczniejsze stronnictwo za dawniejszym związkiem się utrzymało. W Basel-Landschaft znikło ono, jak się zdaje, zupełnie; wzmagało się przeciwnie w obwodach Ausser-Schwyz. Rozprawiano w ostatnich czasach dużo o powtórném połączeniu odosobnionéj okolicy Schwycu z główném miastem Schwyz; mianowicie pokazali szczególne przywiązanie do dawnego kraju znamienici obywatele obwodu Einsiedelen. Artykuł Nowéj Gazety Zurychskiéj przygotowywał już na niedalekie wybuchnienie kroków nieprzyjacielskich między obydwoma stronnictwami. Wyrażał między innemi: „Według ostatnich wiadomości z Lucern, kanton ten podobno w największém wzburzeniu; podczas kiedy partya liberalna usilnie potęgę swoję rozwija, fanatyzm w niektórych miejscach, np. w Entlibuch do tego doszedł stopnia, że Sarnowie co chwila gotowi, przedsięwziąść co gwałtownego. Wszakże, donoszą nam, że ze względu na obecny stan rzeczy rząd Zurychski już się chwycił stósownych środków, aby w razie potrzeby zadośćuczynić nałożonym sobie przez konkordat obowiązkom.“„ Wkrótce potém dowiedziano się, że dnia 29. Lipca w Küssnacht istotnie przyszło do rozruchów. Mieszkaniec jeden

zbierał podpisy końcem zwołania walnego zgromadzenia, na którém się względem powtórnego połączenia z miastem Schwyz naradzać miano. Przyaresztowano go jednak za rozkazem rządu. Około 50 stronników jego spiknęło się, aby go uwolnić. Na nich napadł w domu, gdzie się byli zebrali, tłum przeciwników. Strzelano do siebie i jednego człeka raniono; zdobyto ten dom i zburzono go do szczętu. Wydarzenie to rozjątrzyło umysły jeszcze bardziéj. Obydwa stronnictwa szukały pomocy. Jedno, na czele którego stoi Magistratura Küssnachtu i Landammann Stutzer, posłało po pomoc do Luzernu, drugie do Schwycu. Z Luzernu nadszedł niebawem, d. 30. Lipca, Nadszołtys Amrhyn do Küssnacht; uzbrojono 100 wolnych strzelców i przewieziono ich przez jezioro Vierwaldstädter na 2 barkach z Luzernu do Küssnacht. Przeciwnie wysłała władza z Arth, ościennego miejsca starego kraju Schwyz, także d. 30. Lipca, 2 Deputowanych do Küssnacht, aby miasteczku temu ofiarować swą pomoc do ocalenia spokojności. Udali się do Landammana Stadler, który o tém radę gminną zawiadomił; ta wszelako odpowiedziała, że ofiarowania tego nie przyjmuje, owszém wkroczenie siły zbrojnéj Arthu na swoję ziemię, za akt nieprzyjacielski poczytywać będzie. Podczas tego wyprawił rząd Szwycki dn. 30. wieczorem 2 kompanie piechoty z 2 działami pod wodzą Pułkownika Abyberg do Arth. Dnia 31. Lipca, o godz. 7. zrana, stanęło to wojsko pod Küssnacht. Amrhyn i Stutzer usiłowali Pułkownika i przybyłego z nim razem Bernskiego patrycyusza Wattenwyla, odwieść od ich zamiarów i protestowali przeciw ich wkroczeniu. Ale Pułkownik Abyberg oświadczył, że Sejmu zjednoczonego Zürychskiego wcale nie uznaje, ani téj protestacyi; wkroczył następnie do miasteczka, dawszy wprzód zaręczenie, że własność i osoby będą oszczędzone. Jakoteż nic nie zrabowano, wyjąwszy sklep séra i wódki. Landammana Stutzera ogłosił jednak Pułkownik za jeńca swego i kazał go wywieść do Szwycu. Szołtysa Amryhna wypuszczono na wolność, rozkazano mu jednak, aby natychmiast z Küssnachtu wyjechał. Władze miasta szukały ocalenia w ucieczce, a Amrhyn pospieszył do Zürychu, aby Sejm zjednoczony o tém, co się stało, zawiadomić.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Sierpnia.

Dziennik sporów podaje (jak powiada) z żalaleniem wiadomość Monitora, że o rozwiązaniu Izby Deputowanych ani myśleć. Kończy on swój obszerny w tym przedmiocie artykuł temi słowy: Oby rząd tego kiedyś nie żałował! To szczérém naszém życzeniem!

Konstytucyonista postanowienie rządu, nie rozwiązać Izby Deputowanych, przypisuje doniesieniom Marszałka Soult, który objeżdżając departament, w którym teraz przebywa, się przekonał, iż duch i sposób myślenia ludu dowodzi, że środek rozwiązania byłby bardzo niebezpieczny. Przeto też Izby, jak ogłoszono, ku końcowi roku b. znowu zostaną zwołane.

Była mowa o tém, aby krzyżowi legii honorowéj nadać swój kształt pierwiastkowy i przywrócić na nim wizerunek Napoleona; wszakże oświadczyli niektórzy posłowie mocarstw zagranicznych, że monarchowie ich w tym razie orderu tego nosić więcéj nie będą; przeto też projektu tego zaniechano.

Skoro wiadomość o zajęciu Lizbony ogłoszoną została, wydano rozkaz do wszystkich Prefektów, aby oświadczyli wychodzcom portugalskim, że od d. 1. Września wszelkie wsparcia dla nich ustają.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Lipca.

(*Wiad. pryw.*) — Posiedzenia gabinetowe teraz tak często się odbywają i tak długo zwykle trwają, iż rzeczą niezawodną, że ważne bardzo sprawy tam się toczą. Stan rzeczy w Portugalii jedyném prawie zajęciem gabinetu naszego. Skłania on bardzo do zbrojnéj interwencyi na korzyść Dom Miguela i już był dwa razy dał rozkaz Generałowi Sarsfield, aby wkroczył w granice Portugalii, ale sprężyste noty, pełne groźb, skierowane przez Pana Rayneval do Pana Zea Bermudez dokazały tego, że zamiaru zbrojnéj interwencyi tymczasem odstąpiono. Wszakże Apostoliczni nie upadają mimo to na umyśle, owszem nastąpiły tu równie jak w Valladolid i Ciudad-Rodrigo liczne przyaresztowania, ponieważ rząd pewne odebrał doniesienie, że w tych dwóch miastach knowano spiski na korzyść Don Karlosa.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, d. 15. Sierpnia. — Dzisiaj zrana o godz. 1. wybuchnął pożar w domku pod Nr. 16., leżącym w środku rynku. Z pomiędzy mieszkańców onego uratowała się tylko żona właściciela, spuściwszy się za pomocą prześcieradła na kilka łokci, zskoczywszy potém na dach przedniego budynku, a stamtąd na ulicę. Właściciel, mieszczanin Karol Dziorobek, rodem z Królewca, 15-

letnia córka jego i 8letni syn, oraz dwie służące, utracili przytém życie. Ciało ojca, córki i jednéj służącéj prawie całkiém spalone, inne dwie osoby, zdaje się, że uduszone zostały, a być może, że i tamte, nim je płomienie ogarnęły, zostały zaduszone. — Strata przez pożar zrządzona nie znaczna; oprócz domu pod Nr. 16. prawie do szczętu zgorzałego, ościenne domostwa mniéj więcéj przez ogień uszkodzone zostały. — Czynnościami gaszenia przewodniczył sam JW. komenderujący Generał Grolman i pełniący służbę 1go Komendanta, Pan Generał Major Wrangel, w towarzystwie władz cywilnych; wojsko do gaszenia komenderowane wszystkich rozkazów władz z wzorową dopełniło dokładnością i téjto pomocy zawdzięczamy rychłe przytłumienie pożaru, który się wszczął był między wysokiemi i ciasnemi budynkami, nie mającemi żadnego podwórza.

SPROSTOWANIE.

W Numerze wczorajszym gazety naszéj, w artykule z Monitora francuzkiego stron. 1054., słup prawy, wiersz 13., zamiast: „narzucać prawną trwałość Izby" czytaj „ukracać prawnéj trwałości Izby." — W str. 1052, słup lewy, wiersz 19, zamiast: „fascimile" czytaj „facsimile".

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy w sprawie konkursowéj nad ogólnym majątkiem Karola i Ewy Rozyny, małżonków Milde piwowarów w Jutrosinie otworzonéj, przez rezolut z dnia dzisiejszego zaprowadzenie zupełnie nowego postępowania likwidacyjnego rozporządzone zostało, przeto z miejsca pobytu niewiadomi wierzyciele wspólnych dłużników, mianowicie Sukcessorowie Gogolewskiego, Sowie starozakonnego Salomona Corin, owdowiała Suchner modo téjże sukcessorowie i Baron Dollen niniejszém publicznie się zapozywają, ażeby się w terminie peremtorycznym na

dzień 14. Października r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Delegowanym Ur. Reinmann Ref. Sądu Ziem. naznaczonym osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili, ilość i rzetelność swych pretensyów okolicznie podali, dokumenta, papiery i inne dowody na to w oryginale lub w kopiach wierzytelnych złożyli i co potrzeba do protokułu objaśnili, albowiem w razie przeciwnym w terminie niestawający i aż do tegoż swych pretensyów nie podający wierzyciele z wszelkiemi pretensyami swemi do massy konkursowéj wspólnego dłużnika zostaną wyłączeni i im w téj mierze wieczne milczenie względnie drugich wierzycieli nakazaném będzie. Zresztą tym wierzycielom, którzy powyższego terminu osobiście odbyć nie mogą, lub którym tu na znajomości zbywa, Ur. Salbach, Mittelstaedt, Douglas, Fiedler i Stork, Komm. Spraw. za Pełnomocników się proponuje, z których sobie jednego obrać i tego w potrzebną plenipotencyą i informacyą zaopatrzyć mogą.

Wschowa, d. 14. Czerwca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek wierzycieli, został nad pozostałym majątkiem niegdy Rocha Czachorskiego dzierzawcy w Grzybowie Wodki powiecie Wrzesińskim zmarłego, konkurs dziś otworzonym, w terminie do wykazania i zameldowania pretensyi

na dzień 23. Października r. b.,

przed Deputowanym Ur. Strawińskim Assessorem zrana o godzinie 9. tu w miejscu wyznaczony, na który niewiadomi wierzyciele pod tém ostrzeżeniem zapozywają się, iż niestawający z swemi pretensyami do massy wykluczonemi zostaną, przeciw innym wierzycielom wieczne nakazane im będzie milczenie.

Gniezno, dnia 26. Czerwca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

List gończy.

Niżéj opisani obwinieni o kilkokrotne kradzieże, do inkwizycyi pociągnieni, udali się podobno tajemnym sposobem do Krolestwa Polskiego; władze, tak wojskowe jako i cywilne, wzywamy zatém, aby na tychże baczne miały oko, w razie spotkania ich aresztowały i nam przez transport nadesłać raczyły.

Rysopis.

Imie i nazwisko, Andrzéj Przybyła; miejsce pobytu, Opatow; miejsce urodzenia, Seichwitz w Szląsku; religii, katolickiéj; wiek, około 30 lat; wysokość, 4 stopy 6 cali; włosy, brunatne; oczy, szare; nos, gruby; gęba, zwyczajna; zęby, wszystkie; broda, golona; podbrodek, okrągły; twarz, okrągła i pełna; cera twarzy, zdrowa; postać, siadła. Osobliwe znaki —

Rysopis.

Imie i nazwisko, Jan Mielcarek; miejsce pobytu, Opatow; miejsce urodzenia, Polska, zresztą niewiadome; religia, katolicka; wiek, około 30 lat; wysokość, 5 stóp 4 calé; włosy, brunatne; czoło, zwyczajne; brwi, brunatne; oczy, niebieskie; nos, długi; gęba, mała; zęby wierzchnie nie wszystkie; broda, golona; podbrodek, podługowaty; twarz, chuda; cera twarzy, blada; postać, smagła. Osobliwe znaki —

Koźmin, dnia 29. Lipca 1833.

Król. Pruski Inkwizytoryat.